GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 181

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 9 Lipca 1830 roku w Piątek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

Z BOŻEJ ŁASKI MY MIKOŁAJ I.

Cesarz Wszech Rossji, Król Polski etc. etc. etc.

Chcąc oznaczyć sposób wykonania art 1 postanowienia Naszego z dnia 2 (14) września 1829 r. względem obchodzenia corocznie w d. 8 maja uroczystości Naszego Królewskiego orderu ś. Stanisława; na przedstawienie Kommissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego; postanowiliśmy i stanowimy co następuje:

Art. 1. Każdego roku w dniu powyższym, jako poświęconym uczczeniu ś. Stanisława biskupa, patrona korony Polskiéj, odbędzie się w stolicy królestwa, w kościele parafjalnym ś. Krzyża, w miastach zaś wdzkich w kościołach przeznaczonych do obrzędów uroczystości krajowych, nabożeństwo, a mianowicie msza śpiewana, w stolicy ile być może, przez jednego z JXX. biskupów, Naszym królewskim orderem ś. Stanisława zaszczyconych; po miastach zaś wdzkich, przez miejscowego JX. biskupa lub w nieobecności tegoż, przez jednego z JXX. prałatów kapituły katedralnéj, a szczególniéj tegoż orderu kawalera. *Art.* 2. Po skończonéj mszy ś. odśpiewaném będzie *Te Deum laudamus*, odprawione oraz modły zwyczajne za Nas, Naszą rodzinę i pomyślność kraju. — *Art.* 3. Na nabożeństwie tém znajdować się powinni, ubrani w mundurach sobie właściwych i z ozdobami orderu, wszyscy w miejscu znajdujący się tegoż orderu kawalerowie. — *Art.* 4. Po skończoném nabożeństwie, gdzie uproszone w stolicy przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, po innych miastach przez prezesa kommissji wdzkiéj, miejscowe damy, w assystencji czterech najstarszych klassą kawalerów naszego królewskiego orderu ś. Stanisława, zbierać będą dobrowolną jałmużnę; która po obliczeniu przez kawalerów assystujących przesłaną zostanie na ręce przełożonego JXX. Missjonarzy Warszawskich na wsparcie szpitala pod nazwiskiem *Dzieciątka Jezus*. *Art.* 5. Dla podania sposobności składania dobrowolnéj jałmużny, na powyższy cel przeznaczonéj mianowanym zostaje raz na zawsze jałmużnikiem naszego królewskiego orderu ś. Stanisława, każdy zgromadzenia JXX. Missjonarzy wizytator, z wolnością wyręczenia się przez swego zastępcę podczas nieobecności w Warszawie. — *Art.* 6. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw umieszczone być ma, Kommissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego poleca. — Dan w zamku Naszym Królewskim, w Warszawie dnia 19 (31) maja 1830 r. a panowania Naszego 5go.

(podpisano) MIKOŁAJ.

Minister wyznań i oświecenia, (podp.) Stan. *Grabowski.*

Przez Cesarza i Króla, Minister sekretarz stanu, Stefan hr. *Grabowski.* — Zgodno z oryginałem, Minister sekr. stanu, Stefan hr. *Grabowski.* — Zgodno z oryginałem, Radca sekr. stanu, Jenerał dywizji, *Kossecki.*

Wiadomości Warszawskie.

— Doroczna uroczystość urodzin N. Pana była obchodzona na dniu onegdajszym z jak największą uroczystością. W godzinach rannych odbyło się nabożeństwo w obozie pod Warszawą, tudzież w kościele metropolitalnym, wobec władz rządowych i licznie zgromadzonéj publiczności. Swietny obiad dany był przez prezydującego w radzie administracyjnéj; zakończyło ten dzień widowisko bezpłatne w teatrze Narodowym i oświecenie miasta.

— Rada administracyjna królestwa, mianowała Kajetana Majewskiego, zastępcą podsędka s. p. pow. Siedleckiego; sędziami pokoju: do pow. Lubelskiego xiędza Mateusza Wojakowskiego; do pow. Kraśnickiego Józefa Łaskiego.

— Dziś wyszedł Pamiętnika umiejętności prof. Szyrmy zeszyt 5, i zawiera następujące przedmioty: 1) O nadużyciu w metafizyce odkryć i postępów umiejętności przyrodzonych i o materjalizmie, z pism Portalisa; przez S. K. 2) Życie i pisma Lichtenberga; przez Z. E. G. — 3) O więzieniach i zakładach poprawczych; przez Fr. hr. Skarbka. — 4) Oblężenie Koryntu, poema Lorda Byrona, tłómaczone z Angielskiego. — 5) Słońce bezsennych, z tegoż; przez S.K. — 6) Wspomnienie, sonet; przez S. K. — 7) O domach gry, czyli co lepiéj, czy je zakazywać, czyli upoważniać? przez K. H. — 8) O pochlebstwie i przypochlebianiu się, o gadatliwości i wielomówstwie, z Teofrasta; przez J. K. M. — 9) Rozmaitości: Przyjęcie Humboldta w towarzystwie P. N.; List Jana Sniadeckiego do Niemcewicza. Medale Polskie w Galicji. Nowo odkryty dawny zabytek mowy Polskiéj. — 10) Nowe dzieła: Melitele. Obrzędowe ustawy żydów J. N. Janowskiego. Filozofja historji Molitora. Zbiór ustaw państwa Rossyjskiego. Wizerunki znakomitych ludzi Xaw. Preka. Marja Sztuart B. hr. Kicińskiego. Dzieła rozmaite: Prospekt na słownik encyklopedyczny.

— Tom III najświeższego romansu historycznego Alexandra Bronikowskiego, p. t. *Polska w 17 wieku czyli Jan III Sobieski i dwór jego*, wychodzącego w Warszawie w

Polskim języku jednocześnie z oryginałem Niemieckim w Dreźnie, jest już ukończony. Prenumeratorowie odebrać go mogą w kantorze A. Gałęzowskiego i komp. przy ulicy Żabiéj pod liczbą 472, za opłatą zł. 5 na tom dalszy. Chcący prenumerować na nowo, złożą zł. 15 za wyszłe trzy tomy i prócz tego zł. 5 a conto tomu czwartego.

— Z drukarni A. Gałęzowskiego wyszło dziełko p. t. Rozmowy Mamy z Józią, służące za wstęp do wszelkich nauk, mianowicie grammatyki, przeznaczone dla młodzieży; przez Stanisława Jachowicza. Cena zł. 1 gr. 15; dostać można we wszystkich księgarniach i składach.

— Artykuł z podpisem X o instytutach, nie będzie umieszczony.

ROSSJA. — *Z Odessy d.* 11 (23) *czerwca.* — W tych dniach odebrano tu listy od Jussufa paszy znajdującego się w Stambule, który chwali sobie mocno sposób, jakim przyjęty był przez sułtana. Małżonka jego pisała także do niektórych dam sobie znajomych. — W ostatnich 4ch dniach pomyślny wiatr połudnowy, przyprowadził do tutejszego portu przeszło 50 okrętów. — Posłowie Tureccy Halil Rifat kapudan pasza, i Nedżib Effendi, odpłynęli ztąd onegdaj na pokładzie fregatty Tureckiéj, która tu od niejakiego czasu oczekiwała na nich.

ANGLJA. — *Z Londynu, d.* 26 *czerwca.* — Dziedzicem ogromnego majątku i parostwa po zmarłym niedawno feldmarszałku Harcourt, jest wice-hr. Harcourt we Francji.— Podług ostatnich listów odebranych z Rio, królowa D. Marja da Glorja była chora. Załatwienie sprawy Portugalskiéj, miał cesarz zdać na gabinet Londyński, słychać tymczasem, że wysłany przez niego hr. Amaro do układania się w téj mierze, ma sobie polecone dwa warunki, od których odstąpić mu nie wolno, a temi są: 1) Że D. Miguel z zachowaniem tytułu infanta, mieszkać będzie za granicą; 2) Że przez czas małoletności D. Marji da Gloria, będzie rejentką Portugalji infantka Donna Izabella, lub siostra jéj Donna Maria d' Assumpçao. — Dziennik *Herald* cieszy się z powodzenia Francuzów w Algierze z względu, że raz przecie weźmie koniec rozbójnictwo morskie przynoszące wstyd całéj Europie; lecz nie tai obawy swojéj na przypadek, gdyby Francuzi zdobywszy Algier opuścić go potém nie chcieli. — Xiąże Kumberland był dnia 21 b. m. jeszcze w Windsor i rozmawiał z królem. — — Dziennik *Times* doniosłszy o wylądowaniu Francuzów w Algierze, czyni następujące uwagi: »Zbliżenie się floty do Algieru bez żadnéj przygody, co jest rzeczą rzadką przy brzegach Afrykańskich, podobnież i wylądowanie wojska bez najmniejszego oporu ze strony nieprzyjaciela, można za zwycięztwo uważać. Niepomyślne powodzenia wszystkich poprzednich wypraw przeciwko krajom Barbaresków, należy przypisać po większéj części li tylko trudności wysadzenia wojska na ląd, nieznajomości ziemi którą zdobywać zamierzano, stratom na morzu przez burze zrządzonym, a następnie dla téj ostatniéj przyczyny, niemożności popierania flottą działań lądowych; bynajmniéj zaś mocnym warownioni, albo oporowi wojska Algierskiego. Wszystko to pokonała tegoroczna wyprawa Francuzka, albowiem jakkolwiek żegluga jéj do Algieru przydłuższa była niż się spodziewano, przecież nie spotkało floty żadne nieszczęście, a dostanie się na brzegi Afryki oddziału wojska największego i najlepiéj uorganizowanego z wszystkich, jakie w nowszych czasach brzegi Afryki widziały, może być śmiało uważane za nową i ważną erę w historji wypraw Afrykańskich. Wprawdzie niemało upłynie czasu, zaczém cała artyllerja, żywność i wszystkie bagaże na ląd sprowadzone będą ale jak skoro to uskutecznioném zostanie, pochód Francuzów do Algieru samego, potrwa najwięcéj 24 godzin a może dwa dni, a my piérwszą zaraz pocztą odbierzemy wiadomość o walnéj bitwie, o poddaniu się, a przynajmniéj o oblężeniu miasta. Jakikolwiek wreszcie będzie wypadek téj ważnéj wyprawy; jéj szybkie uzbrojenie i jéj siła, podają korzystne wyobrażenia o środkach zamożności Francji i o środkach jakie kraj ten pod względem prowadzenia wojny na lądzie i na morzu rozwinąć jest w stanie.« — Tenże dziennik kończy powyższy artykuł przepowiednią, że zwycięztwa odniesione w Algierze nie będą miéć żadnego wpływu na wybory sejmikowe we Francji.

FRANCJA. — Donoszą z Tulonu pod d. 20 b. m. »Okręt parowy *le Sphinx*, który najpiérwszy przywiózł wiadomość o wylądowaniu wojska naszego w Algierze odpłynął dnia wczorajszego napowrót do Algieru; tamże odpłynęła także fregata *la Duchesse de Berry.* — Młody pan Chabrol, o którym mniemano, że zginął pomiędzy ludźmi z rozbitych przy Algierze statków blokady, jest przy życiu w niewoli Algierskiéj, pomiędzy niewolnikami w tamtejszym Bagno trzymanymi. — Rozsianéj przez niektóre pisma pogłosce, jakoby 2000 chorych znajdowało się w wojsku wyprawy, zaprzecza Monitor doniesieniem, że podług urzędowego rapportu, niewięcéj jak 2 chorych liczono na tysiąc ludzi. — Podług listów prywatnych, które odebrano z Torre-Chica, całe wojsko deja wynosi 60,000 ludzi, pomiędzy którymi jest 6000 wojska regularnego. Beduini przyprowadzili z sobą oprócz licznéj jazdy, 2000 wielbłądów, jużto dla użycia ku własnéj zasłonie, jużto dla wpędzenia ich na nieprzyjacielskie szeregi, ażeby w nich sprawić zamieszanie. Artyllerja Algierska dobrze jest kierowana.— Dziennik *Aviso de la Mediteranée* udziela wiadomości o wylądowaniu Francuzów, podług których, oddział wojska Algierskiego przeznaczony aby nie dopuszczał lądowania, składał się z 20,000 ludzi w wielkiéj części saméj konnicy. Zaraz po wylądowaniu piérwszego oddziału Francuzów, urządził pan St. Houen telegraf na wzgórzu przy Torre-Chica, który znosząc się z telegrafem będącym na okręcie *Provence*, był znaczną pomocą w rozporządzeniach tyczących dalszego lądowania wojska. — Na giełdzie Paryzkiéj mówiono dnia 25 b. m., że jenerał Bourmont będzie odwołany z Algieru; ma go zastąpić marszałek xiąże Raguzy. Za powód tego podają postanowienie rady, że Francuzi na lat 5 osadzą Algier; pan Bourmont zaś jako minister, tak długo nieobecnym w kraju zostawać nie może. — W Kartagenie i w wszystkich znakomitszych portach Hiszpańskich, urządzone zostały administracje Francuzkie do zaopatrywania żywnością wojska wyprawy i do trudnienia się śpiesznéem wyporządzaniem okrętów uszkodzonych i t. p.

GRECJA. — P. Eynard umieścił w Monitorze list prezydenta hr. Capodistrias, datowany w Nauplji z d. 6 kwietnia, który między innemi zawiera następujące szczegóły teraźniejszego stanu Grecji:

» Przedewszystkiém, było obowiązkiem moim, zwrócić uwagę xięcia Leopolda na trudności, które, jeżeliby

się już nie sprzeciwiały uznaniu na naradach Londyńskich wyrzeczonemu, przecież mogłyby tamować onegoż wykonanie. Grecji nic nie pozostaje, jak tylko być posłuszną, i będzie posłuszną. Wszelako nie jest to dostateczną rzeczą; powinna także dać dowody owéj wdzięczności, do któréj pobudzają liczne dobrodziejstwa od wysokich opiekunów odebrane, i chętnie tuszę sobie nadzieję, iż tego święlego obowiązku w zaszczytnym dopełni sposobie. Odtąd pokładać będzie całą swoję ufność w szlachetnym sposobie myślenia władzcy, uczyni go zachowawcą swoich życzeń i nadziei, a dalsze rzeczy należéć będą do J. Królewiczowskiéj Mci. Tento jest projekt planu postępowania, którego trzymać się będę, już to, abym odpowiedział kommunikacjom połączonych dworów, już, abym Greków do tego przywiódł, iżby poznali korzyści zastrzeżone im przez traktaty, ugody gabinetu Londyńskiego. Tało jest treść depeszy i obszernego listu prywatnego, który pod dniem dzisiéjszym przeséłam xięciu, w którym staram się JKM. przekonać, iż tak jego obowiązki jak i jego najdroższe interesa spowodować go powinny, udać się niezwłocznie do Grecji. Operacje ściągające się do oznaczenia granic są tak trudne, jak i dotkliwe, i tylko xiążę zdolny kierować niemi w sposób, iżby skutek onego nie był dla Grecji ani zgubny, ani téż dla połączonych dworów zatrudny. — Nad tak ważnemi pytaniami nie chcę się daléj rozwodzić. JKM. może zechce się z WPanem w téj mierze rozmówić, i w takim razie proszę WPana wszystkiego użyć, co od WPana zależy, dla skłonienia xięcia, aby odpowiedział życzeniom, jakie mu względem jego prędkiego przybycia wyraziłem. — Piszę ja także do JKM. parę słów o naszéj nędzy i proszę xięcia, aby o potrzebach naszych, które nas otaczają, od WPana zasięgnął wiadomości. — Oprócz trzechmiesięcznego żołdu, który się wojsku należy, potrzeba także pomyśleć o funduszach, które rząd będzie musiał dawać owym licznym rodzinom, które wskutek nowych granic wejdą do Grecji. W prowincjach zachodnich opuścili oni pola, które mogli tylko uprawić za pomocą danego im w zeszłéj jesieni wsparcia. Toż samo być może z wielą nieszczęśliwymi mieszkańcami płaskiego kraju, w wielu obwodach Kandji, Samos i na innych wyspach, położonych po za granicą nową. Cóż się stanie z temi wszystkiemi ofiarami w kraju, który dopiero co się wydobywa z największéj nędzy? — Załączam maleńki list do hr. Pozzo; chciéj mu go WPan przez grzeczność swoję oddać. Dziś nie mam ani chwili do odpisania WPanu na jego wszystkie listy. Wszelako nie mogę pozbawić się téj radości, ażebym WPanu nie miał z całego serca za to podziękować. Szczegóły, których mi WPan udzielasz, rzucają jasne światło na przeszłość, teraźniejszość, a może nawet i na przyszłość tego kraju. — Za kilka dni napiszę do WPana; atoli jeżli mi zdrowie posłuży. Siły moje wycieńczyły ważne prace, jakie okoliczności codziennie gwałtowniejszemi czynią. Nie masz Greka, któryby nie chciał się dowiedzieć, co się z jego ojczyzną stanie. Drzwi moje dla wszystkich otwarte, i wśród tych bolesnych rozmów muszę sam bardziéj niżeli dawniéj biegące sprawy załatwiać i osobiście naradzać się z zagranicznymi ajentami względem wykonania bezwarunkowych rozkazów, do jakich są upoważnieni. To, com WPanu powiedział, powtarzam; nie tracę odwagi, a Bóg mi pomoże. — Ściskam WPanu ręce i t. d. i t. d. — *Capodistrias.* «

GALICJA i LODOMERJA. — *Ze Lwowa.* — Członkowie galicyjskiego instytutu zaopatrzenia wdów i sierót we Lwowie, odprawili znowu d. 13 czerwca b. r. ogólne zgromadzenie, na którem się przekonali o pomyślnych skutkach swego stowarzyszenia, że mianowicie z zebranych dotąd wpływów w przeciągu sześciu lat istnienia tego instytutu, w roku zeszłym 1829, zastrzeżone ustawami pensje, zupełnie wypłacane były sześciu wdowom i ich osieroconym dzieciom, pozostałym po zejściu członków tegoż stowarzyszenia; oprócz tego zaś summy zostały oszczędzone i dla pomnożenia funduszu na pewną hypotekę na procent wypożyczone. Taki rezultat mógł być osiągniony jedynie przez dzielną i zamiarowi instytutu odpowiednią administrację jego funduszów. Korzyści i pożytki takiego instytutu są tak widoczne, że każdy troskliwy o dobro swoich i czuły małżonek w têm samém znaléźć powinien powód do wstąpienia w grono tego towarzystwa i tym sposobem, na przypadek swojéj śmierci zapewnienia lepsze, go losu pozostałéj wdowie i osieroconym dzieciom. — Przedewszystkiém zaś Galicyjski instytut ma przed innémi tę korzyść, że składka przy wstąpieniu do niego i roczny kontyngens mniejszy jest, jak w innych tego rodzaju instytutach, a względnie młodych mężów prawie nieznaczny.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Fragmenta o dawnéj literaturze Polskiéj. (Dokończenie.)

Część czwarta jest poświęconą wystawieniu smutnego obrazu wiadomości bibljograficznych i historycznych u nas. Autor przechodzi po szczególe naprzód autorów o literaturze i bibliografji traktujących, i nad każdym czyni postrzeżenie. Sołtykowicz, Bentkowki, Ossoliński, Jerzy Samuel Bandkie, xiądz Juszyński, Słowacki, Lelewel, Siarczyński, Gołębiowski, po szczególe są oceniani; ogólna zaś jest wzmianka o X. Aloizym Osińskim, Ign. Sobolewskim, T. Chłędowskim, Xaw. Działyńskim, Kons. Swidzińskim, Janie Winc. Bandtkie, Mikołaju Malinowskim, Chyliczkowskim, Bohadkiewiczu. Z goryczą wyrzuca autor towarzystwom uczonym i majętnym obywatelom, że nie ogłosili dotąd żadnych a żadnych materjałów historycznych. Ale cześć oddaje Niemcewiczowi za Pamiętniki, Lelewelowi za Pomniki prawodawstwa, i chlubnie wspomina dziennik p. t. *Sandomierzanin.* Potém przechodzi do dzieł o historji politycznéj traktujących i każde z nich ocenia; Naruszewicz, Albertrandy, Lelewel, Niemcewicz, Siarczyński, Kwiatkowski, Salvandi po szczególe są wymieniani. Krótkim zbiorom J. S. Bandtkiego i Lelewela przyznaje pierwszeństwo nad innemi; ale i tym od daje sprawiedliwość, jakoto Miklaszewskiemu, Milewskiemu, X. Czartoryskiéj, pannie Tańskiéj, pannie Korzeniowskiéj.

Wystawiwszy tedy bez żadnéj osłony zawstydzające nas ubóztwo literatury pod względem historycznym i bio-bibljograficznym, wyznaje że niepodobna dziś wystąpić przed cudzoziemcami z dokładném dziełem tego rodzaju. Mówi że od lat czterech miał zamiar coś podobnego wygotować, ale mu brak materjałów odejmował wszelką nadzieję; wszakże, *ile miejsce dozwala, udziela część swoich rękopismów tymczasem*; chcąc aby z drobnéj przynajmniéj cząstki powzięto lepsze niż dotąd wyobrażenie o Polsce. Dzisiejszą literaturę zupełnie usuwa; mówi o dawnéj, to jest tylko do 1750 roku. Potém zastanawia się nad zgubnym wpły-

wem nauk Niemieckich na Polskę, i twierdzi, że paraliżują umysł i do niczego czynią go niezdolnym. Twierdzi że mieszkańcy Wielkiéj Polski ani jednego nietylko literata ale nawet poety (o co tak łatwo u nas) nie mają, choć uczone Niemcy stoją dla nich otworem. Wreszcie przyznaje w téj mierze wyższość nad nimi Galicjanom. Potém ubolewa nad zgubnym wpływem Francji na język i literaturę w Polsce. »Zbałamuciła ona, mówi, naszych uczonych, którzy zamiast korzystać z tego co w sławnéj literaturze francuzkiéj da się zastosować do ducha mieszkańców wszystkich krajów, jęli się naśladować frazesa jéj języka i formy lokalne jéj poezji i prozy... Stąd pochodzi, że prawie żaden wielki talent literacki u nas dziś nie exystuje, a jeżeli Niemcewicz i Woronicz należą do teraźniejszéj epoki, pamiętać potrzeba, że odebrali wychowanie w przeszłym wieku. Chcąc aby Polska wydawała jeniusze w literaturze, potrzeba, aby młodzież uczyła się literatury Rzymskiéj z któréj Polska wyniknęła w XVI wieku; późniéj niech się uczy dawnéj narodowéj; niech literaci tłómaczą łacińskie dzieła Polaków, niech xięgarze drukują rękopisma dawne i xięgi stare przedrukowywują, a literatura obca niech tak jak wszędzie ma ostatnie miejsce. Naówczas dzisiejsza literatura Polska będzie dalszym ciągiem dawnéj i zachowa wyższość jaką jéj wiek XIX zapewnia, a talent pisarza ujrzy się na swéj własnéj drodze, na drodze narodowéj. Nie będziemy wtedy mieli miernych naśladowców Racina, ani ciemnych kopiistów Schillera lub Byrona, których u nas wszyscy prawie aż do ostatniego szkolarza znają, a przecię nikt takiéj z ich dzieł nie odnosi korzyści, jak Krasicki z Boila lub Lafontaina.«

Rozkład fragmentów jest następujący:

1 *Fragment* historyków; najdokładniejszy, ponieważ, jak mówi autor największą mają potrzebę cudzoziemcy wiedzieć jak w XIX wieku są oceniani nasi historycy.

2 *Fragment* bardzo krótki, poświęcony naukom matematycznym, przyrodzonym i filozoficznym. »Przedmioty te, tak ważną rolę grające w naszéj literaturze, nie były dotąd przez nikogo szczegółowo traktowane.« O Vitellionie jest artykuł, jest o Koperniku z wymienieniem wszelkich intryg, kłamstw i kradzieży Niemieckich pod tym względem. Baron Zach osobliwie bardzo z tego będzie niekontent. Przytém o wszystkich znaczniejszych tego rodzaju uczonych pokrótce powiedziano.

3 *Fragment* służący za wstęp do następującego po nim. Jestto rozprawa o językach federacji Polskiéj, o obyczajach Polaków, o ich tańcach i śpiewach. Chce tu autor dowieść dla czego właściwi Polacy to jest Wielko-Polanie, Małopolanie i Mazury, nie znają ani ballad, ani żadnych ponurych pieśni, tylko wesołe śpiewy przy tańcach zwykle nucone. Te śpiewy jedynie uznaje za poezję gminno-narodową. Mówi o różnicy śpiewów Ruskich i Herulsko-Litewskich; twierdzi że romantycy nasi nienawidzą zdrowego rozsądku i wesołości Mazurów i Krakowiaków, etc. etc. Potém dowodzi dla czego poezja Polska nie zna dzieciństwa, ale raptem w połowie XVI wieku w całéj sile młodości stawa, dla czego poezja Łacińska dosięgła u nas najwyższego szczebla, kiedy Polskiéj jeszcze nie było. Domyślić się można że wszystko to bardzo przychylnie dla narodu rozwiązał autor; ale i tu widać pośpiech. Obyczaje XVI wieku zupełnie inaczéj uważa jak inni; twierdzi że jak moralność była podstawą całéj cywilizacji Polaków, tak swoboda umysłowa, niestałość do najwyższego stopnia posunione w formach zewnętrznych języka, ubiorów i t. p. skutkiem jéj być musiała. Cytuje zdania różnych pisarzów obcych i wspiera Starowolskim, chcąc dowieść że nie mieliśmy dawniéj żadnych prawie ubiorów narodowych. Ten przedmiot czy tak czy inaczéj będzie zadecydowany u nas, zawsze gardzić uwagami autora nie można.

4 *Fragment* poświęcony poetom, naprzód Łacińskim, potém Polskim; że jednych i drugich wiele, więc znaczniejsi tylko wspomniani, a w artykule Drużbackiéj poświęconym jest tłómaczenie prozą wstępu do poematu jéj *Wiosna*. Przy końcu fragmentu jest rozprawka o poezji dramatycznéj, gdzie autor dowodzi dla czego u nas ta gałęź literatury była zaniedbana, i dla czego dziś prócz kilku komedji nie mamy Teatru Narodowego.

5 *Fragment* różnym literatom poświęcony, ilu się ich zmieścić mogło: jest Stanisław Górski redaktor Akt Tomickiego, Orzechowski, Modrzewski, Strut, Goślicki, Bzowski i Pszonka. Znać że rozmaitość miał tu na celu autor.

Taki jest rys tego pisma. Co z jakiego dzieła wziął autor wiernie powiada, a wdzięczność szczególniejszą oświadcza Niemcewiczowi, Ossolińskiemu, Bentkowskiemu, Lelewelowi, Jerzemu Samuelowi Bandkie i Sołtykowiczowi. Gdzie mu z materji wypada wspomina z chlubą dla narodu o innych pisarzach, *np.* o Brodzińskim, Ludwiku Osińskim, xiędzu Szaniawskim, Adrjanie Krzyżanowskim etc.

W ogóle uważane, to dzieło jest ważném dla Francuzów, a Polakom nieobojętném; ale pośpiech i niedbałość w rozwinięciu najważniejszych zagadnień godna jest nagany. Pomysłów nowych niemało, ale ogrom przedmiotu, i niedostatek materjałów, na który się uskarża autor, czasem ledwie mu dają się wydźwignąć. Błędów historycznych kilka postrzegliśmy, a między innemi dość gruby, a do tego trzy razy powtórzony niewiadomo na jakiéj zasadzie, na powadze jakiego autora, że Kazimierz W. nietylko z Wołynia, ale i z Podola, z Ukrainy wypędził Tatarów. Prawda żeśmy sami niemędrsi w téj mierze, bo kiedy Stryjkowski podał że w 1321 roku Gedymin zdobył Kijow, dzisiejsi historycy Rossyjscy zbili go dowodząc że jeszcze w 1334 byli w Kijowie Baksakowie Tatarscy. Co się więc stało z tém miastem od r. 1334 do 1340, daty podbicia Rusi przez Kazimierza W. niewiadomo, równie jak tego nie wiemy, kiedy i jak Kijow dostał się Litwie. To tylko pewna że Litwa odstąpiła Polsce ten kraj w 1569 roku, i że odtąd wraz z dzisiejszą Galicją reprezentował w naszéj federacji dawne królestwo Ruskie. Podobnych tedy podań nie trzeba rzucać bez dowodów.

W każdym atoli względzie, cieszyć się potrzeba, że Polacy zaczynają obznajamiać z swoją ojczyzną cudzoziemców; gorzéj lub lepiéj napisać dzieło zależy często od okoliczności, od przypadku, od zdolności autora; ale pisać jedynie dla sławy ojczyzny, rzecz nieobojętna, a ziomkowie pamiętni na dobre chęci, wyrozumiałymi będą na wady i uchybienia, spodziewając się że w drugiéj edycji poprawionem zostanie co potrzebuje poprawy. *M.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.